

# EXPRESS

## WIECZORNÝ ILUSTROWANY.



ROK V | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 12-GO MAJA 1927 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 131

## Aferzysta Bachrach miał zorganizowaną szajkę również w Krakowie. W aferę są wciągnięte osobistości z Warszawy, Lwowa i Wilna.

Z Krakowa donoszą:  
W związku z wykryciem wielkiej afery fałszowania banknotów polskich, wskutek czego nastąpiło aresztowanie komisarza policji Schwarza, pełniącego od dwóch miesięcy urząd w oddziale kryminalnym pod „Telegrafem“ w Krakowie, dowiadujemy się, że nici tej sensacyjnej afery łączą się ze sprawą kryminalną osławionego Bachracha, b. komisarza policji warszawskiej. Mianowicie aresztowany Schwarz pozostawał w porozumieniu z szajką Bachracha jeszcze na swym poprzednim stanowisku policyjnym w Warszawie, skąd przed dwoma miesiącami przeniesiony został do Krakowa.

W aferę Schwarza wciągana jest kochanka jego, rosjanka, pochodząca z Wilna, u której Schwarz mieszkał w pensjonacie „Nouvelle“ przy ul. Zaciśze. Ctrzymała ona od fałszerzy dwójka-kiego rodzaju paczki, mianowicie jed- z dobrymi banknotami, jako wynagrodzenie; drugie zaś z fałszowanymi, celem puszczenia ich w obieg. Szajka zajmowała się fałszowaniem banknotów złotych, dolarów i innych walut za-

granicznych. Jak słychać, w aferę wciąganych jest szereg osób, pozostających na wybitnych stanowiskach w Warszawie, Lwowie i Wilnie.

Jak słychać, śledztwo policyjne w tej sprawie (poprzednio prowadziły do- chodzenie władze wojskowe) nie postu- giwało się właściwą metodą i dlatego też w stosunku do rozmiarów sprawy wyniki śledztwa są naogół dość nikłe. Kochanka Bachracha dotychczas nie stała aresztowana.

## Mrozy i śniegi w całej Polsce.

**Bydgoszcz, 12 maja.**  
We środę przy bardzo silnym spadku temperatury zaczął sypać śnieg, który w chwili później z powodu silnego huraganowego wiatru przemienił się w na- wałnicę śnieżną. W ciągu kilku minut miasto pokryło się białym całunem śnie- gu, który wkrótce stopniał.

✳

**Z Zakopanego telefonują:**  
Wczorajszej nocy spadły śniegi w gó- rach. Temperatura na Hali Gasienico- wej i w Morskim Oku — 7-o Cels., w Zakopanem rano — 2 st. C. w Zakopa- nem przez cały dzień prószyl suchy śnieg.

**Warszawa, 12 maja.**  
W Warszawie śnieg. Temperatura znacznie się obniżyła.

✳

**Z Grudziądza telefonują:**  
W ubiegłym tygodniu po uporczy- wym zimnie i gwałtownych wichurach, wiosna zapanowała niepodzielnie w Gru- dziądzu i w północnych powiatach Po- morza. Pod ciepłymi promieniami słoń- ca ogrody i pola pokryły się bujną ziele- nią i kwieciami. Od wczoraj jednak na- stąpiło znowu silne oziębiecie, przy sil- nym wichrze padał w Grudziądzu deszcz i śnieg.

Wczoraj w Toruniu przy temperatu- rze — 6 st. C., oraz silnym wietrze, pa- dał gęsty śnieg.

## Burze i klęski żywiołowe — w Europie Środkowej, na Syberji i w Tur- kestanie.

**Wiedeń, 12 maja.**  
Z Salzburga donoszą o szeregu poża- rów, spowodowanych uderzeniem pio- runów. Między innymi w Mattsee spło- nęło doszczętnie całe osiedle gospodar- skie. W Obertrum spaliły się zabudowa- nia należące do tamtejszego burmistrza Strassera. Gwałtowne burze nawiedzi- ły również Dolną Austrię.

W Budapeszcie szalała burza połą- czona z oberwaniem chmury. Inżynier Arpad Brenner wraz ze swym pomocni- kiem stolarem pracowali nad ustawie- niem radio - aparatu w Nowopeszteń- skim klubie gimnastycznym, gdy piorun uderzył w antenę, a obu mężczyzn po- walił na ziemię. Odnieśli oni ciężkie ra- ny wskutek oparzenia.

Silna burza połączona z gradem i ulewnym deszczem przeszła nad Ber- linem, zamieniając ulice stolicy Prus w rwące potoki, unoszące nawet ciężkie pojazdy i automobile. W Birkweiler zawałiło się kilka domów.

Z różnych okolic Francji nadchodzi- ły wiadomości o powodziach i burzach. W Vilhers de Marne na skutek oberwania chmury, jeden z dopływów Marny w- stąpił z brzegów. Wiesz musiano ewa- kuować.

**Moskwa, 12 maja.**  
Huragany zniszczyły plantacje ba- wełny w Turkestanie. Mnóstwo wsi turkestańskie zrównane z ziemią.

Na Syberji w okręgu erbeckim huragan zniszczył 30 wsi.

## Aresztowanie 10 kolejarzy w Warszawie Na haczykach ukrytych pod ubraniem wynosili łupy z warsztatów.

**Warszawa, 12 maja.**  
W warsztatach kolejowych na dwor- cu Wschodnim wykryto obrzynie krad- dzieże. Policja aresztowała dziesięciu winowajców.

Od dłuższego czasu obserwowano, że dzieje się coś złego. Ginęły najroz- maitsze przedmioty żelazne, mosiężne i miedziane. Dyrekcja warsztatowa, nie mogąc zdezaszkować szajki złodziejskiej zwróciła się do urzędu śledczego z pro- sba o interwencję.

Wywiadowcy ustalili wkrótce, że skład wyrobów metalowych braci loka- i Hersza Kolbe (Targowa 10) jest zaopa- trzony niemal wyłącznie w towary po-

chodzący z kradzieży. Poza tem wyszło na jaw, iż codziennie do sklepu zagła- da ją liczni pracownicy warsztatowi.

W związku z tem okryciem kilku wy- wiadomców wkroczyło do podejrzanego lokalu. Braci Kolbe osadzono w przyle- gającej komórce. Poza tem nie nie zdra- dzało zasadzki.

Nadeszła wreszcie chwila krytyczna. Do sklepu zawił młody pracownik ko- lejowy. Ujrawszy za ladą obce twarze, chciał się cofnąć, ale już było zapóźno.

Poddano go rewizji i znaleziono pod ubraniem pas z haczykami w kształcie litery „s”. Na haczykach wisiły skradzio- ne nakrętki. Po upływie kilku minut przy-

## Straszne skutki orkanu

w Stanach Zjednoczonych  
Trwał ledwie trzy minuty  
a pochłonął tysiąc ofiar  
i 10 milionów dolarów.

**Nowy Jork, 12 maja.**  
Rozmiary katastrofy, spowodowanej ostatnim orkanem, nie dadzą się jeszcze ocenić. Według dotychczasowych da- nych, liczba zabitych wynosi 230 osób, rannych przeszło 800. Szkoły material- ne obliczają na przeszło 10 milionów dolarów.

Najdotkliwiej ucierpiało miasto Pop- lar Bluff w stanie Missuri.

Tornado trwało zaledwie 3 minuty, ni- mo to następstwa jego były straszne. Mnóstwo ludzi znalazło śmierć pod gru- zami walących się domów. Panika była tak okropna, że o jakiegokolwiek akcji ratunkowej nie można było myśleć.

## Krwawa tragedia małżeńska we Lwowie.

Ze Lwowa donoszą: W dzielnicy ży- dowskiej Lwowa rozegrała się krwawa tragedia małżeńska. W czasie sprzeczki pomiędzy 71-letnim Chałmem Gruberem bogatym kupcem, zamieszkałym przy ul. Żółkiewskiej 75, a jego żoną, ugodzi- ła go ta ostatnia jakimś tępem narzę- dzieniem w głowę, w następstwie czego Gruber w kilka godzin potem zmarł.

Po przeprowadzonej sekcji zwłok, za- rządziła prokuratorja aresztowanie Gruberowej.

Jak wynika ze słów sąsiadów Gru- berów, małżeństwo to zawarte w roku ubiegłym, żyło bardzo niezgodnie z po- wodu znacznej różnicy wieku.

## W Krynicy niema tyfusu plamistego. Urzędowe wyjaśnienie min. spraw wewnętrznych

**Warszawa, 12 maja.**  
Ministerstwo spraw wewnętrznych stwierdza, że pogłoski o rzekomej epi- demji tyfusu plamistego w Krynicy nie są zgodne z prawdą, nie było tam bowiem i niema ani jednego przypadku zacho- rowania na tyfus plamisty.

## Kradzież w sklepie Pfeffera.

Złodzieje zabrali z wystawy to- war ogólnej wartości 1.800 zł.

**Lódź, 12 maja.**  
W dniu dzisiejszym w godzinach ran- nych urząd śledczy został zawiadomio- ny o włamaniu, dokonanym w sklepie konfekcyjnym H. Pfeffera, przy ulicy Piotrkowskiej 111.

Złodzieje przy pomocy wybicia szy- by skradli z wystawy  
osiem koszul jedwabnych, pyjamę i luksusowe pałto,  
ogólnej wartości 1800 złotych.

Kradzież spostrzegł sam właściciel, który przybył zrana w celu otwarcia sklepu.

Władze śledcze prowadzą dochodze- nie.

## Spaliła w piecu kilkadziesiąt memowląt.

**Wiedeń, 12 maja.**  
Dzisiaj na przedmieściu Ottackring aresztowano akuszerkę, która spaliła w piecu kilkadziesiąt dzieci, które przyszyły na świat przy jej pomocy.

szedł drugi ślusarz, również obwieszony łupami.

Ogółem zjawilo się jedenastu praco- wników warsztatów kolejowych. Wszy- scy mieli pasy z haczykami, a waga skra- dzionych w ciągu wczorajszego dnia przedmiotów, przekroczyła 250 kilo.

Sędzia śledczy zarządził bezwzględ- ny areszt.

## Straszna śmierć człowieka i konia.

**Bydgoszcz, 12 maja.**  
Szosa gdańską pod Chojnicami wra- cał z siwymi koniami gospodarz Szwajcer, powożąc parą koni. W pewnej chwili spłoszyły się konie, przewracając ma- szynę, pod którą dostał się Szwajcer, ulegając formalnemu zmiążdżeniu.

Z pod maszyny wydobyto straszliwie zmaza- rowane zwłoki. Poza tem żelaz- ny dyszel przebił jednego konia na wy- łot.

Z pod maszyny wydobyto straszliwie zmaza- rowane zwłoki. Poza tem żelaz- ny dyszel przebił jednego konia na wy- łot.

## Sahara

przyszłym ośrodkiem rozwoju życia gospodarczego

### Rząd francuski projektuje nawodnienie

największej pustyni świata

Rząd francuski poważnie rozpatruje projekt nawodnienia swych posiadłości pustynnych w Afryce.

Ekspedycja w samochodach Citroena i Renaulta przebyła całą pustynię i dowiodła, że zdobycie Sahary dla kultury i komunikacji międzynarodowej, jest rzeczą zupełnie możliwą. Po tej ekspedycji rząd francuski wysłał szereg ekspedycji naukowych, które miały na celu badania geologiczne i geograficzne. Ekspedycje te stwierdziły, że Sahara składa się nie tylko z martwych przestrzeni piaszczystych, lecz z przeważa w niej masyw wapienny, ciągnący się od Oceanu Atlantyckiego przez Morze czerwone w głąb Azji.

Ale ten rodzaj gleby posiada specyficzne cechy i wymaga, według badań geologicznych, **bardzo dużo wody**. Niestety, źródła te są przysypane lotnym piaskiem i nie mogą wystąpić na powierzchnię, gdyż wsiakają w ogromne połacie piaszczystego gruntu. Jeżeli uda się źródła te zabezpieczyć przed zasypaniem, wówczas nie będzie poważniejszej przeszkody do kultywowania.

Badacze stwierdzili, że pod piaskiem kryją się olbrzymie rezerwoary wody, o czym tubylcy oddawna już wiedzą. Beduini, nieraz poszukując śladu jakiegos źródła, odkrywali wielkie masy wody, które nie mogły powstać tylko dzięki opadom deszczowym i muszą mieć jakieś połączenie z morzem lub rzeką.

Głównym zadaniem rządu francuskiego jest **wydobycie wody do górnych warstw gruntu**. W tym celu zarządzone odpowiednie wiercenia w przypuszczalnych centrach źródłowych. Uczeń są zdania, że rzeki Niger, Senegal i jezioro Czad, przybierając w końcu kierunek wschodni i wpadając do Nilu, zasilają swe wody z takich podziemnych strumyków.

Z tych głównych źródeł ma być utworzona sieć innych i rozszerzona na jak największym obszarze, szczególnie w wyższych, dotąd zupełnie suchych warstwach gruntu. Pozwoli to rozwijać się sztucznie wyhodowanym roślinom, które zachowują wilgoć i przez to utworzą znaczną ilość nowych oaz na Saharze.

**Możliwe, że po wykryciu kierunku prądu wód podziemnych, uda się wydobyć z ziemi całe dopływy rzek.** Między oazami mają być wybudowane specjalne drogi dla komunikacji automobilowej i transportów handlowych. Specjalne oddziały wojsk będą dbały o bezpieczeństwo tych osiedli przed napadami rabunkowymi Beduinów.

**Uczeń sądzi, że nawodnienie Sahary spowoduje złagodzenie klimatu i ułatwi człowiekowi osiedlanie się w pustej dotąd krainie.**

A więc olbrzymi obszar, większy od Europy, gdzie jeszcze widnieją trupy czaszki i kości zagubionych podróżników miałby się stać nowym ośrodkiem kultury i rozwoju gospodarczego!

Oczywiście, wielki plan ożywienia Sahary przez nawodnienie gruntu i budowę osiedli ludzkich, nie jest obliczony na krótki czas. Jeśli się ta praca da zrealizować, potrwa ona dziesiątki, a może i setki lat.

## Szach starości!

### Metoda odmładzania D-ra Jaworskiego przy pomocy transfuzji krwi ludzkiej

Elżbieta Janstein barwnie opisuje w jednym z pism zagranicznych, na jakich przesłankach opiera się metoda odmładzania, obmyślana i stosowana w Paryżu przez słynnego lekarza d-ra Jaworskiego, który — w przeciwieństwie do Steinacha, Blocha i Woronowa — nie posługuje się zabiegami operacyjnymi, nie „brata człowieka z gorylem”, a do-

konuje cudu odmładzania jedynie przy pomocy transfuzji krwi.

Zbędne jest rekapitulowanie, jak dobrze znana była już ludom starożytnym potęga krwi. Wszak starzy egipcjanie znali już zabieg transfuzji.

W r. 1667 — w dwa lata po odkryciu teorii cyrkulacji przez Harvey'a —

uczynił Emmerets-Dennys pierwszą naukową próbę transfuzji krwi owcy.

Potem nastąpiła długa pauza...

Dopiero z rozwojem teorii o istocie komórki, rozpoczyna się nieprzerwany ciąg ważnych doświadczeń.

W r. 1907 występuje Woodruff z tezą o nieśmiertelności komórki i ogłasza, że w ciągu 13 lat udało mu się zarejestrować 8.400 generacji jednej komórki. Ciało ludzkie — ogłasza — jest właściwie państwem komórek!

Po wojnie światowej rozpoczyna dr. Helam Jaworski swe doświadczenia. W laboratorium — „Jardin d'Acclimatation” — czyni doświadczenia z jednokomórkową istotą „Paramoetium caudatum”, komórka o kształcie jajowatym mającą wymiary 0.15 do 0.30 milimetra, żyjąca we wszystkich wodach Europy. Umieszcza ją w „pożywce”, cierzy, częściowo złożonej z ekstraktu mięsnego. Komórka zależy zupełnie od swego środowiska. Jeśli „pożywkę” się odnawia, komórka żyje, rozrasta się; jeśli srodo wisko, w którym komórka się znajduje, starzeje się — komórka marnieje, zmniejsza się, deformuje, zmienia swą strukturę.

Istnieje zatem przyczynowy związek między komórką a środowiskiem wzajemna zależność.

**Srodowiskiem komórki ludzkiej jest krew. Regeneracja krwi — to utrzymanie młodości komórki.**

Dr. Jaworski odrzuca myśl, aby krew ludzką odświeżać zapomocą krwi zwierzęcej.

Ale jaką krwią ludzką można odmłodzić organizm? Badania Epsteina, Ottenberga, Levaditisa i in. udowodniły, że krew ludzka jest różnorodna. Dokonano nawet podziału krwi. Epstein i Levaditis dostosowali ją do czterech temperamentów: cholerycy, melancholicy, flegmatycy i sangwinicy, albo grupa I, II, III i IV.

Otóż próby w laboratorium „Jardin d'Acclimatation” doprowadziły do następującego rezultatu: **połączenie się roznych krwi ludzkich jest możliwe tylko na podstawie ściśle określonych praw.** Jest zatem krew, której czerwone ciała łączą się z krwią drugą — i są takie krwi, które odmawiają połączenia.

Krew grupy I (choleryków) nie łączy się z żadną inną krwią.

Grupa II (melancholicy) łączy się z grupą I i II.

Grupa III (flegmatycy) łączy się z grupą I i II.

Grupa IV (sangwinicy) łączy się z grupą I, II i III.

Przeważna liczba ludzi (około 65 procent) należy do grupy IV.

Do jakiej grupy kto należy? Można to już zewnętrznym rozpoznac. Nn. u członków rodziny istnieje przeważnie w dosłownym tego znaczeniu „**pokrewieństwo krwi**”, aczkolwiek nie zawsze krewni należą do jednej grupy. Przynależność do pewnej grupy może się zresztą zmienić wskutek choroby lub z biegiem czasu, w starości.

Te wszystkie doświadczenia, dotyczące doprowadzenia świeżej i — obcej krwi do organizmu (a przeprowadzone przez szereg badaczy jak Weissenbach, Gelpke, a przedewszystkiem Bloch) służyły d-rowi Jaworskiemu jako podstawa do nowej metody „odmładzającej”.



Jak w Medjolanie witano następcę tronu włoskiego.

## Ford jako nauczyciel tańca.

### Krucjata przeciw nowoczesnym łamańcom.

Jakkolwiek oficjalnie kierownictwo potężnych zakładów Forda spoczywa w rękach jego najstarszego syna, niemniej jednak i dziś jeszcze sam Henryk Ford nie pedzi żywota beczymnego, lecz nadal jest duszą przedsiębiorstwa, ciele jeszcze przebywa w swych laboratoriach, eksperymentuje, poprawia projekty, albo omawia nowe pomysły swych inżynierów.

Ale na tem nie koniec. Posiada on u siebie osobną kancelarię, gdzie urzęduje jako — **mistrz tańca!**, gdzie zatrudnionych jest kilku urzędników, odbierających stosy listów i dających na nie odpowiedź. Ford jest bowiem **namietnym zwolennikiem tańca, nie łamańca współczesnego, ale tańców starych, więc polki, mazura, walca, kadryla itd.** Pod redakcją oForda i jego nakładem

wyszła niedawno książeczka, która pod nagłówkiem „Good morning” dowodzi, że razem ze starymi tańcami zniknęły dobre manjery i grzeczność, wobec czego tańce te należy przywrócić... **Ford obraża się poprostu, jeżeli nie traktuje się jego „pobocznego zawodu” — tancmistrza poważnie, jego zaś powaga w Ameryce jest tak duża, że wystarczy, by wygłosił jakieś zdanie, a wnet zgłaszają się setki i tysiące zwolenników, którzy myśl jego podejmują i gotowi ją propagować, więc w tym wypadku jego krucjatę za powrotem starych tańców...**

Nie dziwnego. **Z prostego robotnika urósł Ford na najbogatszego człowieka świata!** Jest przytem Ford, który i zewnątrznie także jest typowym **Yankesem**, tylko, że lepiej i staranniej ubra

nym niż przeciętny Amerykanin — **prostota chodząca**. Ma tysiąc upodobań i „koników”, lecz jedno mu pozostało: prostota. Zdarza się nieraz, że gdy ma przyjść do niego ktoś w odwiedzinę w niedzielę — on sam otwiera drzwi domu, a jego żona nastawia herbatę i odsyła męża do pilnowania samowaru, bo — służba ma popołudniem niedzielę — wolne...



— Ależ, ojcze, pan sekretarz powiedział, że jeśli ojciec nie potrafi się podpisać to może zrobić trzy krzyżki.  
— To daj mi kawalek papieru... Musze przedtem spróbować, czy potrafię, bo już tak dawno nie pisałem...

## Zona doprowadziła go do samobójstwa.

Wiejska Kleopatra zadawała c krutne katusze swemu mężowi, którego porzuciła.  
Gdy mu wyznała, iż kocha swego brata — zrozpaczony wieśniak poderzwał sobie gardło brzytwą.

Lódź, 12 maja.

Przed rokiem Józef Sokalewski, robotnik łódzki, przyniósł się na stałe do ws. Zaborze pod Kielcami.

W Zaborzu mieszkała u swych rodziców jego żona, która przed kilku laty go porzuciła.

Sokalewski tęsknił do niej. Kilkakrotnie już próbował się z nią pogodzić, lecz żona nie chciała nawet słyszeć o wspólnym zamieszaniu.

Swego czasu Sokalewski wprawdzie wyrzucił żonę z domu, gdyż przyłapał ją na gorącym uczynku zdrady, później jednak żałował, iż postąpił z nią tak bezwzględnie.

Kochał ją bowiem gorąco i mimo doznanego upokorzenia chciał się z nią pogodzić.

W tym celu wyjechał do Zaborza, gdzie wystarał się o zajęcie u jakiegoś gospodarza.

Zona nie uciechowała się jego przyjazdem.

Sokalewska na gruncie wiejskim nie zmieniła się zupełnie. Młoda, wybitnie przystojna i pełna temperamentu niewiasta cieszyła się wielkim powodzeniem. Otoczona rojem wielbicieli dzierżyła prym na wszystkich zabawach wiejskich.

Sokalewski dowiedział się od parobków, iż jego żona doprowadziła do samobójstwa dwóch młodych wieśniaków.

Jakiś zamożny gospodarz z sąsiedniej osady strwoził dla niej cały swój majątek.

Robotnik nie bacząc na otrzymane informacje, błagał ją, by zgodziła się z nim zamieszkać.

— Do ciebie już nigdy nie powrócę — odpowiedziała mu krótko. — Siacęś mnie na zawsze!

Sokalewski, zrozpaczony jej odmową, począł pić.

Całe noce spędzał w knajpie a rano zgłaszał się do pracy w stanie nietrzeźwym.

Weśniak u którego pracował wy-mówił mu zajęcie.

Sokalewski znalazłszy się bez dachu nad głową i bez grosza przy duszy, ponownie odwiedził swą żonę.

Nie zdołał jednak wzruszyć jej swym krytycznym położeniem.

— Nie obchodź się, absolutnie — rzekła mu — nie wzruszają mnie również inni dwaj adoratorzy. Dwaj młodzi chłopcy próbowali już odebrać sobie życie, ale i to nie pomogło. Spróbuj może ty w ten sposób coś wygrasz...

Zrozpaczony mąż, nie banując nad sobą, nadszedł przed nią na kolana.

— Złotuj się nad mną — wybłagał.

I w tym czasie ona wzruszona jego błaganiami, zwierzyła się przed nim z swych intymnych przeżyć.

— Nie mogę — wyszeptata — ko-cham do szaleństwa mego brata... On wprawdzie śmieje się z mych uczuć, lecz ja nie mogę żyć bez niego... Ty dla mnie nie istniejesz...

## „Gość“ z Łodzi okradł mieszkanie gościnniej warszawianki.

Drzykre skutki zbyt głośnie prowadzonej rozmowy w restauracji.

Lódź, 12 maja.

Do pani Dermadorowej, zamieszka-łej w Warszawie zgłosił się onegdaj wie czorem jakiś elegancki mężczyzna, który przedstawił się, jako dobry znajomy jej córki urzędniczki państwowej w Łodzi.

— Córka prosi o bieliznę, którą zamówiła w Warszawie, a ja, wyjeżdżając jutro do Łodzi, gotów jestem ją zabrać.

Pani Dermadorowa na której gość wywarł nader sympatyczne wrażenie po częstowała go kolacją podczas której spytała go, gdzie się zainstalował w stolicy.

— Mieszkam w hotelu poinformował ją.

— To nie ma żadnego sensu — zawyrokowała — przenocuj pan u mnie! Gość po pewnym wahaniu zgodził się.

Na „dobranoc“ wspomniał nieśmiało, że ponieważ wyjeżdża o piątej rano, więc prosiłby żeby nikt nie wstawał do niego, gdyż zje śniadanie na dworcu.

Pani Dermadorowa ulokowała go na noc w salonie.

Rano około dziesiątej wstała, by przekonać się, czy przyjezdny czegoś nie zostawił.

Nie, nie zostawił nic. Ani w przedpokoju, ani w salonie.

Dostłownie ogłocił mieszkanie.

Zabrał ze sobą całą bieliznę, garderobę, futra, platery i biżuterję. Wartość skradzionych rzeczy wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Pani Dermadorowa zawiadomiła o powyższym policję, i skomunikowała się telefonicznie z córką, która jej oświadczyła, iż nikogo nie przysyłała po bieliznę.

Młoda dziewczyna przypomniała sobie, iż przed kilku dniami w restauracji „Louvre“ opowiadała swej koleżance, z którą się dawno nie widziała, o matce, wspominając mimochodem o nieodabranej bieliznie. Jakich pan, siedzący przy sąsiednim stoliku, przez cały czas przysłuchiwał się ich rozmowie. On to — za pewno jest owym złodziejem.

## Najpierw pili wódkę, a później oblewali się wrzątkiem.

Lódź, 12 maja.

Wesoło bawiono się w domu przy ul. Przedpolnej.

Licznie zgromadzeni goście — wśród których prym dzierżyli małżonkowie Jabłkowicze i Cybulak — zapomnieli zupełnie o świetle.

Pito na umór, tańczono, śpiewano itd. Choć zaczęło się sielsko-anielsko, finał był oplakany.

Kilka osób, które niewiedomo dlaczego wszczęły z sobą sprzeczkę, zainicjowało generalną batalję.

Ponieważ zapaśnikom nie starczyło pięści, więc walczyć zaczęło inną bronią.

Pochwycili garnki z gorącą wodą i dalej na wroga!

Srzęty domowe kapały się w wodzie przerażeni goście uciekli na schody, kilka osób doznało poparzenia twarzy i całego ciała.

Pogotowie udzieliło pomocy Jabłkowiczom i Cybulakowi.

## Zagadkowe zniknięcie dwu dziewcząt w Warszawie.

Z Warszawy donoszą: Policja zaalarmowana została wczoraj wieczorem tajemniczym zniknięciem 17-letniej Janiny Kowalskiej.

Wyszła ona rano wraz z przyjaciółką z domu przy ul. Brzozowej 20, mówiąc rodzinie że idzie na spacer do parku Praskiego.

Gdy nie wróciła aż do zmroku rodziny na zaniepokojona rozpoczęła poszukiwania.

W jednym z zakątków parku w krzakach znaleziono sukienkę, bluzkę i pantofel zaginionej.

Przyjaciółka Kowalskiej również nie powróciła z przechadzki.

## Z łódzkiej kroniki kryminalnej.

Lódź, 12 maja.

Pórecka Helena, służąca skradła różnych rzeczy wartości 100 złotych Bukiet Naftali zam, przy ulicy Piotrkowskiej nr. 200.

Szych Alfred, zam, przy ulicy Wodny Rynek nr. 11 skradł 18 chustek na głowę z fabryki Szajblera i Grohmana

## Elegancka, młoda dama była kolporterką fałszywych pięciozłotówek. Sąd skazał ją na cztery lata więzienia.

Lódź, 12 maja.

Mendel Goldszajn, właściciel sklepu galanteryjnego przy ulicy Zgierskiej przy obliczaniu targu dziennego stwierdził, iż posiada kilkanaście podrzobionych banknotów pięciozłotowych.

Goldszajn przypomniat sobie, iż w ciągu dnia kilkakrotnie przychodziła do sklepu jakaś młoda niewiasta, która płaciła za zakupione przedmioty banknotami pięciozłotowemu.

Nazajutrz nieznajoma znów zgłosiła się do sklepu.

Tym razem kupiła pończochy, płaćcąc znów pięciozłotówką.

G. przyjrząwszy się banknotowi skonstatował, iż był on fałszywy.

Przytrzymał więc kupującą przypominając jej, iż poprzedniego dnia odwiedziła go jedenaście razy.

Młoda osobka widząc, iż została zde maskowana, zaczęła błagać Goldszajna by nie meldował policji.

Sokalewski nie prosił już więcej. Ocieżałm krokiem wyszedł z pokoju. Tego wieczoru targnął się na życie, przecinając sobie brzytwą gardło. Stan samobójcy jest bardzo ciężki.

Obiecała mu, iż w ciągu kilku godzin wymieni mu wszystkie fałszywe pięciozłotówki.

Obecny przy zajściu Jasek Rozen sprowadził policjanta, który zaprowadził ją do komisariatu.

Była to 25-letnia Fajga Leszgold.

Leszgoldówna, młoda i elegancka osobka, jak stwierdziło śledztwo, była kolporterka fałszywych pieniędzy.

Odwiedzała ona wszystkie większe sklepy łódzkie, kupując biżuterję, bieliznę i manufaktury, płaćcąc wszędzie podrzobionymi banknotami.

Leszgoldówna wyglądem swym wzbudzała zaufanie u kupców to też dłuższy czas udawało się jej bezkarnie grasować.

Wczoraj znalazła się ona przed sądem okręgowym, który skazał ją na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw.

## Pantera w komisariacie.

Ugryzła w palec policjanta i rzuciła spluwaczką w przodownika.

Z Warszawy donoszą,

Dzień, w którym Lucyne Ratowską, nocną dziewczynę z ul. Chmielnej, sprowadzono do 10-go komisariatu wrył się głęboko w pamięć kilku posterunkowym oraz przodownikowi Jechanowskiemu.

Niewiastę ową aresztowano na ulicy za pobicie p. Eugeniji Kosinińskiej, nauczycielki, która została wzięta, omyłkowo za wywiadowczynię policji.

Znalazszy się w komisariacie Ratowska zaczęła rzucać się na policjantów jak dzikie zwierzątko. Gdy ją obezwładnił udała zemdleńcie.

Pozwoliła potem odprowadzić się do celi.

Po chwili jednak zażądała, by ją wprowadzono do ubikacji.

Przechodząc koło dyżurnego przodownika Jechanowskiego, który siedział

przy stoliku, nagłym ruchem wyciągnęła z poza siebie spluwaczkę, i, jak brzmi protokół, „nasadziła ją na głowę przodownika, wylewając jej zawartość na jego głowę, mundur i papiery urzędowe“.

Ponownie musiano obezwładnić oszalałą niewiastę.

Ratowska przesiedziała w areszcie całą noc.

Rano na zlecenie dyżurnego przodownika posterunkowy Cyndel wypuścił Ratowską z celi. Rzuciła się wówczas na stojącego najbliżej niej posterunkowego Rosłonia i przegryzła mu do kości palec u ręki. Następnie jak pantera rzuciła się na postr. Cyndla, którego podrapała i pobila.

Ratowska stanęła przed sądem. Skazano ją w 2 instancjach na 9 miesięcy więzienia.



Domowe ćwiczenia przed oświadczenia-  
mi.



## ZYGZAKI.

Rozenbaum wyjechał do krewnych do Kalisza. Los chciał, że w Kaliszu trafił go szlag. Rozenbaum wyzionął ducha.

Pierwszą troską krewnych było zawiadomienie żony o tragicznej śmierci Rozenbauma. Ale pani Rozenbaumowa ma również chore serce i może dostać ataku na wieść o śmierci męża.

Jak wybrnąć z tej sytuacji? Krewni postanowili stopniowo przygotować ją do tragicznej wieści.

I wysłali następujący telegram do pani Rozenbaumowej.

— „Mąż zachorował. Jutro pogrzeb“.

★

Nie widziałem tego, ale tak opowiadają.

Podobno na słupie telegraficznym pomiędzy Łodzią a Pabjanicami wisi następujący napis:

— Nie dotykać drutów! Pewna śmierć. Za dotknięcie grozi kara ośmiu dni aresztu“.

★★

Scena małżeńska. On spaceruje nerwowym krokiem po pokoju, ona siedzi na kanapie i głośno szlocha.

— Brutal!... Jesteś dla mnie niedobry!... Nie kochasz mnie wcale!..

— To znajdź sobie innego męża!..

— Możesz mi wierzyć, że gdybym mogła, uciekłabym stąd natychmiast do mamy!..

— Ale nie mogę!..

— Dlaczego?..

— Bo mama właśnie uciekła z domu od tatusia i ma tu zaraz do nas przyjechać!..

★★

Kon leży na łożu śmierci. Wybiła ostatnia godzina. Najlepszy jego przyjaciel Buchman z firmy „Buchman i S-ka“ nie opuszcza go ani na chwilę.

Gdy Kon zamykał już oczy, Buchman zwrócił się do niego:

— Powiedz, jakie jest twoje ostatnie życzenie?.. Może masz kogoś, kim mógłbym się zająć po twojej śmierci..

— Tak.. — odparł Kon, poruszając z wolna przybladłe wargi — Zająć się trójgimienkiem twoimi dziećmi... Ojciec ich umrze za chwilę, zostań więc ty ich ojcem!..

## Bank dla młodych małżonków.

W prasie paryskiej pojawił się oryginalny projekt założenia banku dla młodych małżeństw. W miarę przybywania dzieci zmniejszałaby się stopa procentowa od wypożyczonego kapitału, a przy wielkim błogosławieństwie bożem dług amortyzowałby się automatycznie.

Oryginalny ten projekt nie spotkał się jednak z wielkim uznaniem.

## Freblówka w Ogrodzie

Marji Wesołówny

ul. Piotrkowska 84

Zapisy od 9-ej do 1-ej.

# Śnieg i grad w Łodzi

Burza śnieżna wyrządziła wielkie szkody zarówno w mieście jak i w okolicy

Tylko dziś jeszcze będzie zimno, od jutra nastąpi stałe polepszenie się pogody.

Łódź, 12 maja.

W dniu wczorajszym miasto nasze spotkała

**dziwna niespodzianka.**

Po pięknej pogodzie wiosennej nad Łodzią w godzinach porannych rozszalała

**śnieżna burza,**

jakiej nie było nawet w okresie zimowych miesięcy.

To dziwne zjawisko atmosferyczne wywołało zrozumiałe zdziwienie na twarzach przechodniów, którzy nie prze-

widując tak oryginalnego kaprysu pogody, wyszli na ulicę „wyletnieni“.

Silny wiatr wyrządził w mieście **znaczne szkody,**

szczególne na krańcach miasta, gdzie powybiłszy szyby w oknach i poprzewra-  
cał płoty

Skutki tych niebywałych zmian atmosferycznych dały się wyczuć metryki w Łodzi, lecz w całej niemal Polsce i środkowej Europie.

Jakie były przyczyny tej nagłej zmiany atmosferycznej?

Chłopi nasi napewno

całą winę zwałają na „przekleśte radio“, które według ich mniemania ściągają na kra-  
ca wszystkie nieszczęścia od ep demji czerwonej do drożyzny chleba i kartofli.

Należy więc zaznaczyć, że tym razem przyczyną nieszczęścia nie było radio lecz

zmiany w ciśnieniu atmosferycznym.

Jak wyjaśnia bowiem państwowy instytut meteorologiczny przyczyną tego niezwykłego bądź-co-bądź zjawiska był obszar wysokiego ciśnienia, który z nad-  
Czeskomyślą ogarnął kraje Europy północno-  
zachodniej.

W związku z przesuwaniem się tego obszaru w Polsce nastąpiła zmiana pogodowa z przelotnymi opadami i silnym wiatrem, wynoszącym około

8 metrów na sekundę.

Śnieg i grad padał w środkowych okolicach kraju,

na wybrzeżu morskim i w górach.

Temperatura w dniu wczorajszym w całej Polsce wahała się

od 1—5 stopni Celsjusza.

Niepomyślnie warunki atmosferyczne odbiły się ujemnie na stanie zasiewów

oziemnych

— żyta i jęczmienia — które w stosunku do miesiąca marca pogorszyły się

znacznie.

Najlepiej przedstawia się stan pszenicy.

Zasiewy ucierpiały najbardziej wskutek nadmiernych opadów, szczególnie w okolicach Bydgoszczy, Poznania, Kalisza i Warszawy.

W okolicach Łodzi sytuacja przedstawia się nieco lepiej.

Do nadmiaru wilgoci przyłączyła się jeszcze stosunkowo

niska temperatura,

która odbiła się tak samo ujemnie na stanie zasiewów.

Mimo to zaznaczyć należy, że stan zasiewów w kwietniu roku bieżącego jest lepszy od stanu zasiewów w

kwietniu roku ubiegłego.

Nie jest więc jeszcze najgorzej.

Pozostaje jeszcze jedno pytanie:

jakie są horoskopy co do pogody na

przyszłość?

Według informacji instytutu meteorologicznego tylko dziś jeszcze ma być

zimno (zachmurzenie umiarkowane, temperatura bez zmiany, umiarkowane wiatry z kierunków północnych), lecz od

jutra t. j. od dnia 13-go maja nastąpi

stałe polepszenie się pogody.

gdyż nigdzie nie zauważono nadciągających deszczów i nieodpowiedniego ciśnienia, skutkiem czego można wnioskować, że stałe choć powolne ocieplanie

się będzie ciągle wzrastało.

Nech więc łodzianie

nie tracą nadziei

i nie wyjmują futer z niefatyny!..

— str. —

## Emil Jannings

Jako zatwardziały grzesznik,  
który zbalamucił mężczyznę,  
— zabierając go żonie —

## Lil Dagover

jako kobieta, której jedyną bronią  
jest jej kusząca kobiecość

w filmie

## Świętoszek

który będzie wkrótce wyświetlany

w kino-teatrze

## CASINO

## Podpis na czeku pryncypała.

Młodemu oszustowi wypłacono przeszło 1 1/2 tys. zł

Urzędniczka P.K.O. pokryła niedobór  
z własnej pensji.

Administrator miesięcznika „Drogą“, p. Czesław Jędrzejewicz (Chmielec 33) otrzymał z P.K.O. wykaz realizowanych czeków. Gdy rzucił okiem na cyfry, ogarnęło go przerażenie.

W rubryce „wypłaty“ widniała suma 1.510 złotych, na którą administracja pisma nie wystawiała czeku.

Wykryciem nadużycia zajął się kom. Jarosiński, kierownik brygady łazerskiej przy urzędzie śledczym. Dzięki starannej ekspertyzie kaligraficznej udało mu się ustalić, że czek był podrabiony przez gońca redakcyjnego, Eugenjusza Politowicza (Przyokopowa 53).

Zarządzono obserwację. Wyszło na jaw, iż rodzina Politowiczów od pewnego czasu opływa w dostatkii. Matka, p. Józefa, sprawiła sobie otomane, cor-

kom letnie palta, a siedemnastoletni Genio zaopatrzył się w rower i mandolinę.

Na pytanie — w jaki sposób tak szybko zdobyli pieniądze — Politowiczowie dawali sprzeczne odpowiedzi. Gонец po dwukrotnym przesłuchaniu w urzędzie śledczym przyznał się do oszustwa. Osadzono go w areszcie.

Obecnie policja dąży do ustalenia faktu, czy p. Józefa Politowiczowa zdawała sobie sprawę, że pieniądze pochodzą z nieczystego źródła. Być może, iż była wprowadzona w błąd przez syna.

Jeszcze jeden przykry szczegół. Urzędniczka P.K.O., która zakwalifikowała czek do wypłaty, musi pokryć nie dobor z własnej kieszeni. Kasa potraciła jej ze skromnej pensji 1.510 złotych.

## Motocykl powietrzny budują Niemcy.

Zakłady budowy motorów Daimlera w Sztutgardzie przystąpiły do masowej produkcji małych aparatów z 2-konnym motorem, które odegrać mają w lotnictwie rolę powietrznego motocykla.

Samolot ten rozwijać może szybkość 120 klm. na godzinę, zużywając w tym czasie benzyny na 4 zł.

Cena samolotu wyniesie 12 — 14 tysięcy złotych.

# Z za kulis czerwonej Moskwy. Wszechpotężna Wiera i jej tajemnicze wpływy. Dolary, brylanty i kule jako środki płatnicze.

Dwa są salony w czerwonej Moskwie które rywalizują ze sobą wspaniałością i wytwornością przyjęć.

W jednym króluje pani Kamieniew, żona słynnego komisarza, gospodynią drugiego salonu jest Wiera Rumow, żona bolszewickiego poety.

W pięknie urządzonych apartamentach zbierają się sowieccy mężowie stanu, dyskutuje się wiele, snuje plany przyszłej rewolucji światowej, a w antraktach między jedną a drugą „zasadniczą kwestją“ załatwiają goście interesy handlowe.

Mistrzynią w ubijaniu dobrych interesów jest pani Rumow zwana powszechnie wszechpotężną Wierą.

Jeśli kogo schwytano na handlu walutami lub sprzedawaniu kupcom towarów przeznaczonych dla współdziałelników sowieckich, zwraca się o ratunek do pani Wiery.

Jej wstawiennictwo zupełnie wystarcza, aby zaprzestano ścigać przestępcę. Wszechpotężna kobieta czyni to czasem z przyjaźni, częściej jednak dla dolarów, które skrzętnie zbiera „na wypadek“.

W interesy sprytnej kobiety nie mieszczą się jej małżonek, zdolny poeta, ale zdecydowany pijak, którego rzadko kiedy można spotkać trzeźwego.

Pozostaje wielką zagadką w jaki sposób doszła pani Rumow do takich wpływów, nie jest bowiem ani piękna, ani zbyt poważna, posiada tylko wielką do-

zę pewności siebie i umie dotrzeć do najniebezpieczniejszych ludzi.

Coprawda wszechpotężna Wiera nie posiada skrupułów, a jak dalece nie liczy się nawet z życiem ludzkim jeśli chodzi o zarobek, świadczy następujący wypadek.

W domu pewnego pokątnego grosisty przeprowadzali czekisci rewizję. Choć dźło o wykrycie kosztownych instrumentów, przemyconych z zagranicy.

Przeprowadzający rewizję urzędnik miał już zbadać zawartość kufru w którym mieściły się instrumenty, gdy żona kupca podeszła do niego i wcisnęła mu w rękę pierścień z brylantem.

Czekista znalazł więc w kufrze „brudną bieliznę“.

Uszczęśliwiona pomyślnym wynikiem rewizji pochwaliła się przed panią Rumow.

W kilka dni potem zjawiała się w domu grosisty wszechpotężna Wiera. Na palcu miała pierścień ofiarowany urzędnikowi. Przyszła do niego w bardzo prosty sposób.

Zatelefonowała do władz, iż czekista okradł kupca.

Oskarżonego o to przestępstwo urzędnika zrewidowano i znaleziono przy nim pierścień.

Klejnot zabrała pani Rumow, aby go zwrócić swej przyjaciółce, czekiste zaś rozstrzelano.

Piękny brylant pozostał u pani Wiery.

## Spełnione przepowiednie śmierci. Fakty, których nauka wytłumaczyć nie umie...

Uczony holenderski dr. Reddingius ogłosił rozprawę, w której omawia krytycznie cały szereg wypadków gdzie spełniły się przepowiednie zgonów różnych osób.

Tak na przykład pewien stary człowiek zapowiedział swojej rodzinie 21 października, że umrze 31 tegoż miesiąca. Sprowadzono lekarza, który stwierdził wprawdzie silne wychudzenie, nie ustalił jednak żadnej organicznej choroby, określił serce i płuca jako zdrowe jednym słowem ustalił, że nie ma wskaźnika na rychły zgon. Lecz starzec uzupełnił w dniu 29 swą przepowiednię za pomocą, że umrze punktualnie o północy w dniu 31, a zwłaszcza, że zaśnie spokojnie i nie zbudzi się więcej. Dzień 30 października przeszedł bez jakichkolwiek objawów niepokojących. W d. 31 zaznaczyły się u chorego bóle w lewym boku i lekarz stwierdził początek zapalenia płuc. Temperatura przekroczyła 40 stopni. O pół do dwunastej zapytał

chory, która godzina? Żona powiedziała mu, że druga, lecz on zaprzeczył i powtórzył swą zapowiedź. Punktualnie o północy obrócił się na boku i zasnął. Raz jeszcze podniósł rękę w stronę zegara, gdy zaś ręka opadała, pacjent już nie żył.

Inny lekarz donosi o wypadku pokrewnym. Leczył 39-letniego człowieka chorego na ostre zapalenie stawów. Piętnastego dnia choroby była większa część stawów napuchnięta i bóle były znaczne. Chory miał wysoką gorączkę. Następnego dnia został lekarz pacjenta ubranego — bez gorączki. Opowiadał on wesoło, że w nocy odwiedził go duch zmarłego ojca, który dotknąwszy jego stawów, usunął ból i który zapowiedział mu, że o godz. 9-iej tego samego dnia przyjdzie po niego. W południe zażądał chory befsztyku z kartoflami, czego mu nie odmówiono, z powodu zaniku gorączki. O godzinie ósmej wieczorem przybył doktor ponownie. Chory i jego rodzi-

# Teatr CASINO

## W piątek 13 maja o g. 10 wiecz. JEDYNY KONCERT

### tenora murzyńskiego światowej sławy

# Johna Loncke

W programie arje operowe i pieśń murzyńskie.  
Przy fortepianie dr. DATYNER.

Bilety w kasie kino-teatru „Casino“ od dziś godz. 4.30 po poł.

## Książę paryskich smakoszy

Niema potrawy od Renu po Pireneje, którejby nie skosztował Mr. Curnonsky.

Księciem paryskich smakoszy, wybranym został przez członków towarzystwa pod nazwą „Ligue des gourmands“ p. Walery Curnonsky.

Nowy książę objął panowanie nad żarłokami całej Francji po Maurycym Omniaux, który długie lata z godnością dzierżył berło.

P. Walery Curnonsky wywodzący się z polskiej rodziny, osiadłej we Francji, jest wyjątkowym znawcą kuchni.

Zjeździł on całą Europę szukając wszędzie smacznych kasków. Szczegół-

nie jednak wyspecjalizował się na kuchni francuskiej i niema takiego smakosza od gór Pirenejskich po brzegi Renu, któregooby nie skosztował „książę“ Curnonsky.

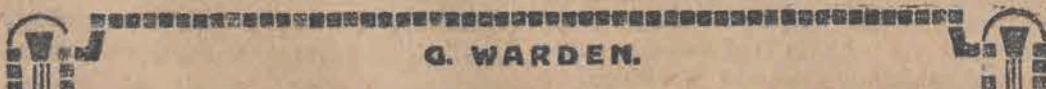

Najświetniejsi kuchmistrzowie, pasztecznicy i cukiernicy francuscy ubiegają się o honor, aby książę smakoszy raczył zjeść potrawę przez nich przyrządzoną i czują się nad wyraz szczęśliwi, jeśli pochwali ich dzieło.

Uznanie księcia wyrażone pisemnie jest najlepszym świadectwem dla mistrza kuchni.

  
**SINALCO**  
to nazwa przodującego w kraju i zagranicą bezalkoholowego trunku.  
Do nabycia wszędzie.

na byli w nastroju radosnym, rozmawiało i śmiano się. O godz. 9 oświadczył pacjent: „Godzina nadeszła“. Uściśknął żonę i rodzeństwo, położył się do łóżka, potrzęsnał jeszcze kilka razy ręką i nie ruszył się więcej.

Nauka nie umie dać dotychczas żadnego wyjaśnienia podobnych wydarzeń.

  
**G. WARDEN.**  
**ZBRODNIA W MONTE-CARLO**  
(Powieść kryminalna na tle życia angielskich milionerów w stoicy hazardu)  


— Ale przecież niema go w domu?  
— Gdy wychodziłem z hotelu jeszcze go nie było, ale może teraz już wrócił odparł Belle.

Kuningam chciał w tej chwili wybuchnąć głośnym śmiechem.

Dla zatuszowania przykłej sytuacji skierowania rozmowy na inne tory, wsunął rękę do kieszeni i wyciągnął paczkę banknotów.

— Ruletka to dziwna rzecz... — rzekł potraszając paczką — Przegrywałem całemi miesiącami i nagie dziś...

Urwał. Nie dokończył zdania.

Krew uciekała mu z twarzy, drzące palce zakryły paczkę banknotów...

## ROZDZIAŁ XII. — — — Tajemnicze zniknięcie Krakowskiego.

Kolacja urządzona przez Roberta Kuningama, udała się znakomicie.

Irma była w znakomitym humorze.

Wszyscy bawili się jej kosztem. Mężczyźni obsypywali ją kwiatami i podarunkami. Każdy uważał za rzecz zupełnie normalną spełniać jej kaprysy.

Irma natomiast ogromnie była zadowolona, że Andrzej był świadkiem jej powodzenia. Mimo pewnej lekkomyślności baletnica zdawała sobie sprawę z tego, że ten tryb życia wyczerpuje jej siły, że powoli się starzeje i że żaden arystokrata nie poprosi o jej rękę.

Dlatego też uważała Andrzeja za je-

dynego człowieka godnego jej miłości. Andrzej miał zamiar przecież otrzymać miliony od wuja Miłkołaja.

Biorąc to wszystko pod uwagę, Irma nie spuszczała oka z Andrzeja i coraz mocniej tuliła się do jego ramienia. Andrzej odpowiadał uściskami na jej gorące spojrzenia, nie wiedząc czemu przypisać swe szczęście.

— Możesz jej przyrzec, że jutro kupisz pierścienek z brylantem — szepnął Kuningam do ucha Andrzejowi, gdy siadali do stołu.

Andrzej od razu wpadł w doskonały humor. Madame Calbe, słysząc jego głupie dowcipy, pękała poprostu ze śmiechu. Paweł Belle również nie należał tego wieczoru do melancholiików, a Norman wzorował się zawsze na innych i robił to co czyniło zazwyczaj całe towarzystwo.

Najbardziej wesołego udawał Kuningam. Śmiał się i krzyczał najgłośniej.

Podczas kolacji Norman popsuł troszkę nastroj nagle pytaniem:

— A co porabia pański wujek, panie Kni?...  
— Zapytaj pan jego sekretarza od-

rzekł, śmiejąc się Andrzej — On powinien wuja pilnować.

— Dziś wieczorem pan Krakowski

udał się do miasta w ważnej sprawie — odparł spokojnie Belle, nie zwróciwszy uwagi na ironiczne zdanie Andrzeja — i wątpie czy dotychczas wrócił.

— Mam wrażenie, że pan Krakowski jest wielkim lowelasem?...  
— Lowelasem?... powtórzył Andrzej, otwierając szeroko oczy — Słyszę o tem poraz pierwszy... Mój wujek ma o tyle spaczony gust, że nienawidzi kobiet od tego stopnia, iż nawet z niemi nie rozmawia...

— Dlatego może, że pan był przytem... Pan Krakowski jest bardzo ostrożny... A może pan mu przeszkadzał... — rzekł Norman — słyszałem, że niedawno widziano go w aucie z pewną piękną damą... Trzeba na niego uważać, prawda, panie Kuningam?...  
— Na sterców trzeba zawsze zwracać uwagę — odparł spokojnie Robert.

— Ale ciekawe gdzie on się mógł podziać — wtrącił Andrzej. — W kasynie nie było go napewno, gdyż siedziałem tam przez cały dzień i zauważyłbym go napewno...  
— Jeżeli chcecie wiedzieć gdzie się podział Krakowski, to zapytajcie o to tego pana! — rzekła nagle Irma, wskazując na Kuningama.

## Zameżna kobieta w służbie państwowej Przemówienie lady Astor w parlamencie angielskim.

W angielskiej izbie gmin odbywała się w ostatnich dniach interesująca dyskusja w kwestji czy kobiety pozostające w służbie państwowej mogą być małatkami, czy też nie.

Dyskusja została podjęta na skutek wniosku posła Newmana, który chciał przeszkodzić temu, aby urzędniczki, o ile wychodzą z małż, miały opuszczać swoje posady. Wniosek został odrzucony większością głosów. Wnioskodawca przewidywał zresztą los swojego projektu, ponieważ przemówienie, którem go motywował zakończył oświadczeniem, że małżeństwo nie jest przecież żadną zbrodnią, co wywołało wesołość na sali obrad. Zdecydowaną zwolenniczką wniosku Newmana była lady Astor, która w dłuższym przemówieniu usiłowała go poprzeć odpowiednimi argumentami.

„Kobieta — mówiła p. Astor — może nawet co rok rodzić bliźnięta, a jednak lepiej będzie spełniała swoją pracę, aniżeli niejeden z członków parlamentu. Jeżeli zameżna kobieta jest kucharka, albo chodzi do prania, to nikt się temu nie dziwi i nie mówi, że ona powinna pozostać w domu. Tysiące kobiet jest zmuszonych pracować poza domem i zarabiać na utrzymanie rodziny. Pomimo to ciągle spotykamy mężczyzn, którzy nie wstydzą się powtarzać komunału, że miejsce kobiety jest przy ognisku domowym. Mężczyzna, który tak mówi, zwykle nie należy do typu mężczyzn, uprzyjemniających kobiecie życie domowe, przeciwnie są to zwykłe ci, którzy w domu są zawsze opryskliwi i jak najbardziej wymagający.

Lady Astor zakończyła swoje przemówienie oświadczeniem, że im więcej poznaje życie publiczne, tem więcej ceni domowe. Ale to jest sprawa, która każdy musi zatwierdzić sam ze sobą nie zaś w parlamencie.

Lady Astor replikował Macquister, który oświadczył, że małżeństwo jest tak ważnym zadaniem dla kobiety, że nie znośi obok siebie żadnego pobocznego zajęcia i nie da się pogodzić z ośmiogodzinnym dniem roboczym. Mówca ten dał wyraz swemu przekonaniu, że w razie przyjęcia wniosku Newmana wielu mężczyzn ożeniłoby się dlatego, aby się utrzymywać z pracy żon.

## Liga

### tyranizowanych małżonków.

W Chicago powstała terna liga obrońcy praw tyranizowanych przez żony małżonków. Najważniejsze paragrafy statutu tej ligi brzmią:

— Mąż obowiązany jest do spełniania czynności gospodarskich jedynie na wypadek choroby żony lub gdy jest więcej, niż troje dzieci.

— Raz na tydzień mąż ma prawo spędzać wieczór poza domem bez opowiadania się żonie, co robił.

Mąż ma prawo wydawać dziennie do lara na swoje potrzeby bez zdawania rachunku żonie.

— Zdaniem męża winno zawsze iść przed zdaniem żony.

— Mąż jest najwyższym autorytetem we wszystkich rzeczach.

### Bezrobocie w Niemczech.

Z oficjalnych danych statystycznych, opublikowanych przez prasę berlińską, wynika że ilość osób pozbawionych pracy znacznie w ostatnich czasach się zmniejsza. W dniu 15-ym kwietnia liczono ogółem w Niemczech 1.221.000 bezrobotnych, otrzymujących zapomogi ze skarbu państwa, podczas gdy 15-go marca było ich jeszcze 1.660.000, poprawa przeto wynosi prawie 26 procent.



Pod Górną naszyły się wyciągi sportowe w górach, równie malownicze jak i niebezpieczne.

## Człowiek - małpa w Budapeszcie.

Na całym ciele porośnięty i chodzi na czterech łapach.

Wychowywano go w stajni.

Z Budapesztu donoszą:

Na dworcu Wschodnim w Budapeszcie panował onegdaj w południe niebywały tłok. Przybyli setki ciekawych, którzy pragnęli oglądać własnymi oczyma małpoluda, jadącego z miejscowości Abony do stolicy. Gdy człowieka-małpę wyprowadzono z wagonu, wzmocniony kordon policji musiał otoczyć wyjście, odpięając szturm tłumy spragnionego osobliwego widowiska.

Małpolud liczy lat 24 i jest synem rojnika Jana Assay. Ma on 1 m. 41 cm. wzrostu i na całym ciele porośnięty jest gęstym włosem. Ma niskie czoło małpy, długie nadmierne ręce, może się poruszać tylko przy pomocy czterech kończyn.

Zarówno ojciec, jak i matka tego potwora są ludźmi zupełnie normalnymi; oprócz małpoluda posiadają czworo dzieci zdrowych i normalnych.

Już zaraz po urodzeniu chłopiec-małpolud zwracał na siebie uwagę silnym owłosieniem. Ponieważ dziecko jeszcze w piątym roku życia nie mówiło wcale, więc ojciec zawiózł je na klinice, aby je tam zbadano. Lekarze stwierdzili wówczas, że to dziecko wykazuje instynkty zwierzęce i oświadczyli, że zaradzić temu nie mogą.

W miarę rozwoju zwierzęce właściwości potworka ujawniały się coraz wyraźniej. Rodzice sądząc, że Szani tak zwany chłopiec-małpa, jest poprostu zwierzęciem, przenieśli go do stajni pomiędzy krowy, konie i kozy. W tem otoczeniu małpolud przepędził lat dziewiętnaście.

Wreszcie przed dwoma miesiącami Szani dostał ataku wściekłości. Przywiązano go postronkiem do żłobu, ale udało mu się wyswobodzić. W kilka minut przetrwał se na rynku miasteczka, gdzie

wzbudził postrach, zdziwienie i ciekawość. Zawezwano żandarmerję, która biednie stworzenie schwytała i odpraważdziła do domu. Szaniego uwiązano na łańcuchu, chcąc zapobiec ponownej jego ucieczce.

Pewien impresarjo z variete postyszawszy o tym fenomenie, postanowił wykorzystać tak niezwykły okaz. Przewieziono go tedy do Budapesztu, gdzie ma być zbadany naprzód w klinice, a potem pokazywany jako osobliwość.

Transport człowieka-małpy nie był bynajmniej rzeczą łatwą. Przedewszystkiem należało go ubrać, a Szani zrywał ze siebie odzież, która mu nakładano. Dopiero po związaniu mu rąk i nóg — udało się okryć ubraniem jego nagość. Umieszczony w przedziale kolejowym, Szani z początku zachowywał się spokojnie, ale w pewnym momencie korzystając z nieuwagi swych dozorców, rozbił szybę i chciał wyskoczyć. Zdołano go przytrzymać i skrepić w ostatniej chwili. W ciągu krótkiej podróży z Abony do Budapesztu, spożył 3 kilogramy chleba i funt słoniny polykając to wszystko od razu.

W Budapeszcie żaden dorożkarz nie chciał wziąć do swego woziku człowieka - małpy, tak, iż ostatecznie musiano go prowadzić przez miasto na linie. Wreszcie pozwolono go umieścić na przedniej platformie tramwaju.

Wszyscy pasażerowie opuścili tramwaj przed małpoludem.

## Nowa gwiazda polska w Parvzu



Na kabaretowym „oryzoncie paryskim zajaśniała niedawno nowa gwiazda polska. Jest nią p. Stanisława DELSKA, której występy taneczne w paryskim „Palace“ cieszą się obecnie niebywałym powodzeniem.

## Humor człowieka zależy od warunków atmosferycznych.

Jak wiadomo, warunki atmosferyczne wywierają bardzo silny wpływ zarówno na stan fizyczny, jak i na psychiczne usposobienie człowieka. Goethe swego czasu zauważył, że większość ludzi nie uświadamia sobie zgoła tego wpływu warunków atmosferycznych na ich ogólne usposobienie.

Goethe powiada: „Trzeba do tego natury chorowitej, albo też bardzo wysoko psychicznie wykształconej, aby sobie uświadamiała zmiany, zachodzące pod wpływem warunków atmosferycznych. Chociaż człowiek w urojeniu swoim sądzi, że istotnie odczuwa ten wpływ jak wywiera na niego wszechświat, którego jest częścią, to w istocie zwykle mieszka przyczynę ze skutkiem, chorobę z symptomami i czyn z charakterem”.

Wprawdzie cały szereg obserwatorów badało i bada wpływ pogody i niepogody na nasze stany cielesne i psychiczne, ale właściwie jasnego i dowodowego wytłumaczenia tych wpływów nie posiadamy. Zmiany pogody nie oddziałyują jednakowo na wszystkich ludzi. Dla jednych n. p. wiosna jest czynnikiem odmładzającym, który nadaje cięciu elastyczność, oko napienia nowym blaskiem i budzi energję do życia. Natomiast na inne osobniki wiosna oddziaływała wprost deprymująco, a nawet wprost niechęć do życia. — Świadczą o tem liczne samobójstwa popełniane na wiosnę.

Tak samo niektórzy ludzie cierpią dotkliwie pod wpływem mrozów, tani zaś właśnie odczuwają je jako podniecie do czynu i czują się w zimie zdrowszymi, aniżeli w lecie. Jednych słońce, męczy, dla innych jest źródłem zdrowia i energii. Są ludzie, którzy burzę odczuwają jako żywioł pobudzający ich fantazję, a są znowu, inni, którym pioruny i błyskawice kompletnie rozstrajają nerwy. Dni słotne przesycone zimną wilgocią oddziałują zwykle na każdego deprymująco, chociaż i pod tym względem mamy wyjątki.

Faktem tedy jest, że zmiany atmosferyczne bardzo silnie oddziałują zarówno na zdrowie człowieka, jak i na jego psychiczny nastrój, ale dotychczas nie zdołano tego wpływu ująć w żaden schemat.

**KLISZE**  
Drukarni, Wydawnictw i Reklam  
Wydawnictwo GALWANÓW Piotrkowska 101



# W rozgrywkach o mistrzostwo Polski XII dzień turnieju walk francuskich.

niema niewyciężonych.

## Pierwsza porażka Ł.K.S-u. — Zeszłoroczny mistrz Polski na przedostatnim miejscu w tabeli.

**Łódź, 12 maja.**

Rozgrywki ligowe o tytuł mistrza Polski stały się dziś tematem dysput sportowców całej Polski.

Bo rzeczywiście weszły one w fazę niezwykłego wprost zainteresowania.

Za rządów P. Z. P. N. można było wskutek szczupłej ilości rozgrywek upatrzyć sobie finalistów i przypuszczenia lub przegranej tego lub innego klubu zgoliła się ośmieszają.

Dziś sprawa ma się zgoła inaczej. Ci którzy przed zawodami snują jakieś przypuszczenia na temat zwycięstwa lub przegranej tego lub innego klubu zgoliła się ośmieszają.

Słowem chochlik futbolowy drwi sobie w całej pełni.

W obecnej chwili np. jest rzeczą nie możliwą upatrzeć sobie kogoś na mistrza. Dotychczasowi faworyci zostają łatwo pokonani przez „słabe” kluby i to w rekordowych stosunkach bramek.

Jest to najjaśkrawszym dowodem, że klasa gry czołowych klubów piłkarskich w Polsce jest niewiele wyżej niż w Niemczech.

Dziś np. niema już tej ogromnej różnicy między systemem gry drużyn krakowskich a łódzkich.

Dawniej krakowianie, czy łwowianie imponowali nam, stylem gry, dziś niema już tej różnicy, a jeśli jest to, wypada na naszą korzyść.

Ze niema dziś specjalnie „słabych”, albo bardzo „mocnych” drużyn w ekstraklasie, najlepszym tego dowodem ostatnia niedziela piłkarska, która aż rola się od niespodzianek, o których nie śniło się nawet filozofom.

Tak zwani faworyci zostali z łatwością pokonani przez kluby, które zdawało się nie zabrać poważniejszego głosu w rozgrywkach.

Bezspornie największą sensacją ostatniej niedzieli nietylko dla Łodzi, ale dla całej Polski, było rekordowe zwycięstwo Legii nad Turystami.

Powtórzyła się w Łodzi historia z Wisłą krakowską.

I tam anemiczna obrona, mimo dobrej gry reszty drużyny przegrała całkowicie mecz.

Tak jak i w tamtym, tak i w tym wypadku nie można winić ataku, który przecież musi być wyprowadzony z równowagi, gdy do jego bramki wpada piłka za piłką.

To samo pono działo się na meczu Czarnych z Wisłą. Doskonały atak Czarnych potracił głowy, gdy ich bramkarz kilka razy skapitulował.

Bardzo ciekawy jest obecnie układ tabeli mistrzowskiej.

Niewyciężony dotąd Ł. K. S., ulegając w stosunku 2:1 Warszawiance, zmuszony był ustąpić pierwszego miejsca Wisła, przesuwać się na drugie.

Dalsze miejsca zajmują kolejno: Czarni, Polonia, T. K. S., I. F. C., Warta i Warszawianka.

Legia z dwunastego miejsca przeskoczyła na dziewiąte, zajmując miejsce przed Turystami.

Najciekawszym jest, że zeszłoroczny mistrz Polski Pogoń, zajął przedostatnie miejsce w tabeli, tuż za swym groźnym konkurentem lokalnym Hasmonea.

Na szarym końcu kroczy bezapelacyjnie Jutrzenka krakowska.

Najbliższa niedziela niezawodnie pozyczni znaczne zmiany w tabeli, bowiem mierzą się następujący przeciwnicy: Legia — Warta, Pogoń — Warszawianka, Jutrzenka — Polonia, Ruch — Hasmonea, Czarni — I. F. C., Ł. K. S. — Wisła i Turyści — T. K. S.

## Niedzielne wielkie wyścigi w Helenowie

### Zainaugurują kolarski sezon torowy wyścigi za dużymi motorami

z udziałem mistrza w tej jeździe Józefa Langego z Warszawy.

Wcześniej niż zwykle, przystąpiono w roku bieżącym do inauguracji kolarskiego sezonu na torze. W nadchodzącą niedzielę dnia 15 maja na poprawionym torze kolarskim w Helenowie, rozpoczyna się sezon kolarski, który rozpoczyna się wspólnym programem. Uлюбione tak przez łódzkich sportowców wyścigi za dużymi motorami, będą „gwoździem” inauguracji. Bieg za dużymi motorami pod nazwą „Bieg Otwarcia” składa się właściwie z 3 biegów po 10 km. każdy (rozgrywa na punkty). Po wyższe wyścigi dystansowe zgromadzą na starcie elitę polskich jeźdźców za motorem, a mianowicie: mistrza w tej konkurencji jazdy, niepokonanego warszawianina, ulubieńca naszej publiczności Józefa Langego, którego prowadzi za motorem jeździec będzie sympatyczny również z Warszawy. Po raz pierwszy za motorem jeździć będzie sympatyczny kolarz krakowski Garley za liderem Jankowskim. Garley jest pono obecnie rewelacją w jeździe za motorem. Na treningach w bieżącym tygodniu w Warszawie na torze Dynasowskim, osiągnął Garley te same czasy co Józef Lange, Polski świat kolarski z niecierpliwością oczekuje debiutu Garleya w tej nowej konkurencji. O pierwszeństwo z powyższymi walczycielami będzie łódzianin Feliks Burno, którego prowadzi Paweł Miller. Znajomość toru zarówno Millera jak i Burno, oraz sumienny trening, jak i wyżej wymienieni ludzie od szeregu tygodni odbywają na torze w Helenowie, daje gwarancję, że wyścigi za motorami będą nadwyras emocjonujące. Do wyścigów sprinterskich zgłosili

się niemal wszyscy lokalni kolarze, z mistrzem województwa łódzkiego Artur Szmidem, Zybtertem, Plackiem, Wiśniewskim na czele. Przypada nam nadzieja, że łódzcy kolarze poczynili pewne postępy. Sumienny trening na home-treningach podczas przymusowej przerwy zimowej, dobre przygotowanie na szosie, przyczynia się do tego że inauguracja sezonu zostanie kolarzy w pełni formy. Po raz pierwszy zostanie rozegrany ciekawy bieg t. zw. „Omniium” polegający na szybkości, zręczności i wytrzymałości kolarza. Wyścig ten składa się z 3-ch konkurencji: 1) bieg na 1000 mtr. 2) małego biegu na 15 okrążeń toru i 3) prześladowania. Bardzo rozpowszechnione te biegi zagranicą, po raz pierwszy ujrzą światło dzienne w nadchodzącą niedzielę. Poza to program przewiduje klasyczny bieg główny na przestrzeni 1000 mtr. oraz handicap. Początek wyścigów naznaczony został na godz. 16-tą

### Stolarow

najważniejszym kandydatem do bronienia barw Polski.

Jak już podawaliśmy w bieżącym miesiącu odbędzie się w Brukseli mecz ten nisowy z serii rozgrywek o puchar Davisa między Polską a Belgią. Do reprezentacji Polskiej wybrano w grze pojedynczej Czterywertyńskiego Kleinadla, co zaś do gry podwójnej to na kortach warszawskiego lawn-tennis-klubu odbywają się rozgrywki eliminacyjne. Pod uwagę brani są w pierwszym rzędzie Stolarow, Marszewski i Janek Loth.

## Galeria zaprasza brutalnego Debiego do siebie. — Wściekły Niemiec kopał, gryzł, wierzgał nogami i wywalczył remis z Kawanem. — Czwarta ofiara zabójczego Nelsona Prohaska. — Ulubieniec publiczności Petersen pokonany przez Sztekkera.

W dniu wczorajszym doznała szczęśliwie wypełniona widownia w lokalu Apollo nowych emocji, nowego dreszczu sensacji.

Walczący w piątej parze student Sztekker zwyciężył po ciężkiej „robotce” Petersena.

Petersen — człowiek waz, który po trafili zwinąć się w kłębek, oszalał, a swą niezwykłą techniką i kocią zwinnością naj lepszych zapaśników turnieju, pokonany.

Oto nowa sensacja w światku silnych pięści. Czynu tego, zdawało się niemożliwego dokonał nie kto inny, jak Sztekker współczesny Apollo chluba polskiego pięściarstwa.

Walka dwóch tych doskonałych techników należała do spotkań jakie się rzadko ogląda na ringach.

Będący w przewadze dzięki znacznie silniejszej sile fizycznej Sztekker chwilami stawał osłupiały, zaskoczony „sztuczkami” Petersena.

Petersen wysiłkiwał się z najmniebezpieczniejszych chwytów jak waz, demonstrując przytem niewidziane triki.

Chwilami zdawało się, że niema już ratunku dla duńcyka, że sekundy jeszcze brak a Petersen zmuszony będzie obu łopatkami dotknąć dywana, ale każ dorazowo w ostatnim momencie Petersen wysiłkiwał się z żelaznych objęć unikać przegranej.

Nie pomogło osłabianie mięśni stosowane przez Sztekkera.

Petersen i na to jak zresztą na wszystko znajdował sposób. Czy Sztekkier zwycięży i w jaki sposób? oto pytanie, które podawano sobie z ust do ust.

Mineły 2 pauzy (25 minut), ale obaj zapaśnicy czuli się niestrudzeni.

Dopiero w 27 minucie ginie Petersen od samobójczego chwytu. Łapie bowiem Sztekkera w tylny pas, a ten błyskawicznym ruchem obraca się, i ciężarem swego ciała przygniata przeciwnika do dywanu.

Wszystko to trwało zaledwie parę sekund. Na widowni powstaje niebываły apluz. Zwolennicy Sztekkera szaleją formalnie z radości, nagradzając jednocześnie huczniemi brawami dzielnego Petersena.

Drugim bohaterem wieczoru był Prohaska i słusznie zwany Pinecki nr. 2.

Ofiarą czeskiego nelsoniarza był tym razem Michelsohn. Mimo nadludzkiej wprost wysiłków nie udaje się żydowskiemu zapaśnikowi uwolnić z tego chwytu i zmęczonego wreszcie kładzie Prohaska pewnie na obie łopatki.

Szampion Górnego Śląska Brylla z łatwością zwyciężył Solarę, zmuszając go do kapitulacji już w 5 minucie.

Murzyn Thompson poraz pierwszy natrafił na niezwykle silnego przeciwnika Wildmana i walka mimo obustronnych usilnych starań zakończyła się wynikiem remisowym.

Brutalny Niemiec Debie natrafiając na Kawana, wściekał się formalnie czując ogromną przewagę przeciwnika. To

też pragnąc w jakiś sposób uniknąć klęski kopał, gryzł, wierzgał nogami, mrużąc pod nosem jakieś niezrozumiałe wyrazy. Wrogo usposobiona względem Debiego galeria „szczerze” go zapraszała na górę do siebie, ale Debie z zaproszenia nie skorzystał...

Przebieg walk przedstawiał się następująco:

1 para

Kawan — Debie.

Znaczna przewaga wiedeńczyka Kawana. Debie broni się niedozwolonymi środkami, szczęśliwie unikając przegranej.

2 para

Brylla — Solar.

Dosć ruchliwy Solar nie może podać fenomenalnej sile Brylla i już w 5 minucie po zastosowaniu chwytów przedni pas przygniata Brylla przeciwnika na obie łopatki.

3 para

Thompson — Wildman.

Walka równa prowadzona w łwiej części w pozycji górnej. Obaj przeciwnicy walczą spokojnie i elegancko. Po 25 minutowych wzmaganjach wzajemnych walka kończy się z wynikiem nierozstrzygniętym.

4 para

Prohaska — Michelsohn.

Prohaska jak zwykle, z miejsca puszcza błyskawiczne ataki. Michelsohn oszołomiony atakami czeska pozwala sobie założyć podwójnego nelsona i męczony minutą pada na obie łopatki.

5 para

Sztekker — Petersen.

Sensacja wieczoru. Walka rozstrzygająca. Już w pierwszych fazach walki uwidacznia się przewaga Sztekkera, lecz zwinny Petersen z łatwością zwalnia się z najtrudniejszych chwytów i często atakuje groźnie.

W 27 minucie „paradą” kładzie Sztekker przeciwnika na obie łopatki.

Niebываły ten sukces Sztekkera na gradzie publiczności długo niemilkłami oklaskami.

Na dzień dzisiejszy rozlosowane następujące pary:

Sztekker — Debie.  
Wildman — Petersen.  
Brylla — Michelsohn.  
Prohaska — Nestrom.  
Thompson — Leinen.

Szczególne zainteresowanie wzbudza decydujące spotkanie, aż do rezultatu Sztekkera z Debie.

Sztekker znajduje się obecnie w dośkonalej formie i przypuszczalnie pokona niewyciężonego dotąd Niemca.

Joker.

## Czarni protestują!

Piłka, którą rozegrane zostały zawody z Wisłą, nie posiadała przepisanej wagi.

Dowiadujemy się, iż po zawodach Czarni — Wisła w Krakowie, które jak już donosiliśmy zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 4:0, zwrócił się kapitan Czarnych p. Witkowski do sędzię z prośbą o zważenie piłki, ponieważ nie posiadała przepisanej wagi. Sędzia p. Dancygier zadość uczynił, prośbie Czarnych i po sprowadzeniu wagi okazało się, iż piłka waży zaledwie 1325

gramów, miast przepisanych 1368. Charakterystyczny w tej sprawie jest fakt, że obaj kapitanowie drużyn wybrali tę piłkę i w ciągu całego meczu kapitan Czarnych nie kwestjonował wagi.

Powyższy wypadek wzbudził sensację w sferach sportowych, ze względu na swą oryginalność. Ciekawa będzie decyzja w tej sprawie Wydziału gier i dyscypliny przy Państwowej Lidze.

### Cyrk skarży policję. Szukany policyjne zmniejszały frekwencje.

Berlin, 12 maja.

Jednym z następstw demonstracji „stahlhelmowców“ w Berlinie będzie proces, który wytoczyła pruskiemu skarbowi dyrekcja cyrku Buscha.

Dyrekcja cyrku twierdzi, że wskutek zbędnych zarządzeń policji, frekwencja publiczności na dwu przedstawieniach niedzielnych spadła do minimum, przez co cyrk poniósł około 10.000 mk. straty. O tę też sumę wytoczył cyrk proces skarbowi pruskiemu.

### Stada wściekłych wilków. Nowa plaga Kaukazu.

Moskwa, 12 maja.

Z obwodu kubańskiego donoszą o ukazaniu się wściekłych wilków, które dokonały licznych napadów na ludzi i bydło. Dla wyteplenia niebezpiecznych zwierząt wysłano z Jekaterynogradu oddział wojskowy.

### Deputowani Cachin i Martie

wydani zostali sądowi.

Paryż, 11 maja.

Parlament francuski przyjął 363 głosami przeciwko 151 wniosek ministra sprawiedliwości o wydanie sądowi i zniesienie nietykalności pięciu posłów komunistycznych, pomiędzy nimi Cachina i Martego. Uchwała parlamentu ma donieść znaczenie dla stanowiska rządu i parlamentu francuskiego wobec agitacji

posłów komunistycznych, albowiem parlament uchwalił wydanie posłów komunistycznych mimo, że niektórzy z nich byli w parlamencie nieobecni. Jeden z posłów komunistycznych, Doriot, udał się przed pewnym czasem do Chin, aby tam wspomóc propagandę sowiecką.

### Śmiertelne pociski wiatru

Bydgoszcz, 11 maja.

Na stojącej przy ujściu Brdy berlince wiatr zdarł maszt który spadając uderzył tak silnie w głowę Marijana Rożonickiego, że ten doznał pęknięcia czaszki i w chwili później wyzionął ducha. Identyczną śmierć znalazł właściciel majątku Kokoszki pod Kartuzami.

W ostatnich dniach panuje na wybrzeżu polskim nadzwyczaj silny wiatr, który wyrządza dość poważne szkody.

### Młodzieniec z czerwoną płachtą

rzucił się między byki.

Madryt, 12 maja.

Podczas walki byków w Granadzie 18-letni młodzieniec wyskoczył z ław widzów i wszedł na arenę, wyciągnął czerwoną chustę i rzucił się na stadnika, chcąc publicznością dać dowód nie zwykłej odwagi i na własną rękę być torreadorem, jednakże byk wziął go na rogi i przebił mu brzuch tak, że wnętrzności wyszły na wierzch. Odważny młodzieniec na miejscu wyzionął ducha.

### „APOLLO“ 16 Konstantynowska 16

Dziś dalszy ciąg Wielkiego

Międzynarodowego Turnieju

# WALK

## zapaśniczych

Dziś, w czwartek dn. 12 maja o g. 8.30 w. walczą:

Walka decydująca aż do rezultatu  
Sila przeciw fenomenalnej technice

**SZTEKKER — DEBIE**

Mistrz Polski Warszawa Szamp. Berlina

**WILDMAN — PETERSEN**

Zydowski Szampion Świata Mistrz Dani

**BRYLLA — MICHELSON**

Szamp. Europy G. Śląsk Zapaśnik żydowski

**PROHASKA — NESTRÖM**

Szampion Czechosłowacji Szampion Szwecji

**THOMSON — LEINEN**

Murzyn szamp. Indji Mistrz Finlandii

Początek walk o godz. 8.30 w.  
Początek koncertu o godz. 8 ej.

Kasa czynna od 11 do 2-jej i od 5-jej po poł.

**Lecznica**  
Lekarzy specjalistów  
i gabinet lekarsko-dentystyczny  
**„SANITAS“**  
Begielniana 29 tel. 44-51

**LECZNICA**  
Lekarzy specjalistów i gabinet denty-  
— styczny przy Głównym Rynku, —  
Piotrkowska 294, tel. 22-89  
przy przystanku tramw. pabjanickich)  
przyjmuje chorych w chorobach wszyst-  
kich specjalności od g. 10 rano do 6-jej  
po poł. Szezeplenie ospy, analizy (mo-  
cna, kaku, krwi, płwocin etc.) operacje  
opatrunki.  
Porada 3 złote. Wizyty na mieście  
Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele  
świetlne. Naświetlania lampą kwarcow-  
wą. Roentgen. Zęby sztuczne, korony  
złote, platynowe i mosty.  
W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Lekarz - dentysta  
**F. Horowicz**  
przyjmuje w lecz-  
nicy przy ul. Piotr-  
kowskiej 294  
codziennie od godz  
2-7 wiecz

Agenci miejscowi  
i dla prowincji  
dla towarów aptecz-  
nych, drogowych  
kolonialnych na  
prowizję od zaraz  
poszukiwani. Oferty  
sub „B.G. 1927“ do  
administracji

Agenci kompeten-  
ni w branży  
portretowej, potrze-  
bni Pracownia Por-  
tretów „Piekn“  
Zielona 57. 14

Obuwie trwałe,  
zgrabne, tanio  
na raty. „Kredyt“  
Nawrot 15. I p. X

potrzebny chłowiec  
do fabryki luster,  
Gdańska 42 15

Do wynajęcia  
pokój  
frontowy z bal-  
konem. Piotr-  
kowska 87, m. 8  
m. 3.

# CASINO

Dziś powtórzenie premjery! **Dziś powtórzenie premjery!**

Kulisy dzisiejszych modnych małżeństw, zawieranych pod znakiem... charlestona, pełne pikanterji i brawurowego rozmachu

## TA...

# która „odmówić“ nie może...

Autobiograficzny film z życia rozkosznej aktorki **LEE PARRY**

która przeżywała niezwykle perypetje małżeńskie, przechodząc z objęć jednego męża do drugiego, jedynie z tego powodu, że nie potrafi powiedzieć: „NIE“.

## Początek o godz. 4.30 po poł.

**Prenumerata** W Łodzi zł. 4.00 miesięcznie.—Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie.—Zagranicą 7 złotych miesięcznie.—  
Odnoszenie do domów 40 groszy.

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE: 40 groszy za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt) Zaręczynowe i zaślubin. po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagr. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszuk. pracy 5 gr. Najm. 50 gr. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Godziny przyjęć redakcji 6-7 po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —  
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44. Telefon administracji 22-14 — — —

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. Władysław Polak. W drukarni „Republiki“ Łódź, Piotrkowska 49 118. Redaktor odpow. Józef Burman.